

I śmiesznie, i strasznie

„Epoką śmiechu” według powieści Ödöna von Horvátha, w adaptacji i reżyserii Adama Sroki, Teatr Bagatela rozpoczął zaplanowany do roku 2001 cykl widowisk „Ach ten wiek XX”. Kończący się wiek to epoka wojen, których bezwzględność przewyższyła wszystko, czego ludzkość doświadczyła, a mimo to trwają nadal. Nic dziwnego, że bohaterem pierwszego przedstawienia jest żołnierz.

Młody człowiek, wcześniej bezrobotny i nikomu niepotrzebny, odnalazł sens życia w wojskowej dyscyplinie. Na wojnie, próbując ratować życie kapitana-desperata, zostaje ranny i jako rekonwalescent na przepustce trafia do lunaparku. Gdy opowiada o swoich nadziejach i oczarowaniach, jego naiwność wzrusza i przeraża zarazem. Odbija się w nich zagubienie i bezradność człowieka, który przestał rozumieć świat zagmatwany i pełen paradoksów. Świat, w którym wierność dawnym wartościom, takim jak: patriotyzm, poświęcenie, posłuszeństwo, prowadzi do katastrofy.



Urszula Grabowska, Dariusz Toczka, Krzysztof Bochenek

Rozterki prostego żołnierza, który ochoczo zwolnił się z myślenia, a teraz stopniowo zaczyna do niego docierać obłęd rzeczywistości, brzmią przejmująco w wykonaniu Dariusza Toczki: od pierwszej sceny, w której buńczucznie opowiada o wojennych przewagach, energicznie wymachując sztucznymi łodami, aż do finału, w którym bohater uświadamia sobie, że był kółkiem w bezdusznej machinie, a jego ofiara – stracił rękę – nie miała sensu. Postać przypomina ołowianego żołnierzyka-zabawkę: uśmiech triumfu lub szczęścia zastyga na jego twarzy niczym maska lalki.

Adaptacja Sroki ma niestety strukturę koncertu na jednego solistę, co nie służy dynamice spektaklu, choć młody aktor dobrze radzi sobie z nieustannymi monologami. Profesjonalnie partnerują mu Andrzej Kozak i Krzysztof Bochenek. Gorzej jest z postaciami Kobiety, a zwłaszcza Wdowy, które drażnią afekcją.

Prostota plastycznych efektów ociera się o banal: jako że część akcji toczy się w lunaparku, mamy pawilon-podest i wielofunkcyjne, jarmarczne budki, w których rozgrywają się wszystkie sceny. Trudno się oprzeć

wrażeniu, że – może nawet przyjemne dla oka – zatłoczenie przestrzeni służy zbudowaniu jednej, niezbyt świeżej metafory: życie to lunapark, a szamotanina z losem upodabnia ludzi do kukiełek w rękach Opatrzności.

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK

Teatr Bagatela w Krakowie, Ödön von Horváth, *Epoka śmiechu*, tłumaczenie: Irena Salomon, adaptacja, reżyseria, opracowanie muzyczne: Adam Sroka, scenografia: Katarzyna Proniewska-Mazurek, premiera: 19 marca 1999

foto. Tomasz Żurek